OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 15 KWIETNIA 1929. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 104

Ruletka w Polsce?

Do władz centralnych wciąż wpływają podania zarządów uzdrowisk w sprawie zezwolenia na urządzenie ruletki. Takie podanie wpłynęło od Otwocka, Nałęczowa itp. Motywy są zupełnie słuszne: i tak grają w karty i ruletkę, biedni grać nie będą, pozatem poco wywozić pieniądze do Zoppot, niech tracą w Polsce.

Czy władze centralne wydadzą odpowiednie licencje, nie zostało jeszcze zdecydowane.

Co zrobi rząd dr. Świtalskiego?

Mocny kurs wobec sejmu i w administracji.—Demonstracja spokoju i równowagi gospodarczej.—Tylko bez etatyzmu i eksperymentów.

Projekty budowlane ministra Moraczewskiego nie będą realizowane

Warszawski korespondent „Expressu" (N) telefonuje:

Mianowanie nowego rządu pod przewodnictwem dr. Świtalskiego, składającego się z wybitnych przedstawicieli t. zw. „grupy pułkowników" omawiane jest w kołach politycznych, jako fakt pierwszorzędnej doniosłości. Spodziewają się powszechnie mocnego kursu w dziedzinie administracji państwowej i stosunku do sejmu, albo

SEJM PRZYJMIE NOWĄ KONSTYTUCJĘ

albo zostanie rozwiązany. W polityce gospodarczej kurs dotychczosowy musi pozostać, a dwodem tego jest

SKŁAD TEK GOSPODARCZYCH

gdzie prawie wszyscy ministrowie pozostają na stanowiskach pp.: Meysztowicz, Staniewicz, Kwiatkowski, Co się tyczy objęcia teki skarbu przez pułk. Matuszewskiego, to zaznaczyć należy, ke właśnie b. min. Czechowicz pozostaje na stanowisku, jako przewodniczący rady finansowej. Kierownictwo skarbu w rękach p. pułk. Matuszewskiego jest niczem innem, jak

DEMONSTRACJĄ PRZECIW SEJMOWI

wobec postawienia min. Czechowicza przed Trybunał stanu.

Dla zagranicy ważne jest

POZOSTANIE W RZĄDZIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO I MIN. ZALESKIEGO,

jako odpowiedzialnych za utrzymanie linji w polityce zagranicznej.

Ogólnie już w najbliższych dniach spodziewają się szeregu zdecydownaych posunięć ze strony rządu.

Program gospodarczy

Jak donosi prasa, nowy gabinet uważa za swoje najważniejsze zadanie należyte

UJĘCIE SPRAW GOSPODARCZYCH,

gdyż zdaje sobie sprawę, że sytuacja gospodarcza jest miarodajną dla rozwoju wypadków politycznych, które rozwijać się będą etapami przez szereg najbliższych miesięcy, przyczem miesiac czerwiec będzie z tych miesięcy najbardziej decydującym.

Nowy rząd unikać będzie w dziedzinie gosopdarczej

WSZELKICH EKSPERYMENTÓW,

utrzymują kontakt ze sferami gospodarczemi. Rząd dr. Świtalskiego NIE WEJDZIE NA DROGE ETATYZMU, co ze strony miarodajnej podkreślają z całą stanowczością.

Projekty nowego rządu w

DZIEDZINIE BUDOWLANEJ

nie będą szły po linji projektu budowlanego min. Moraczewskiego. Realizacja tego projektu bowiem w tej chwili nie wpłynęłaby z pewnością dodatnio na przyśpieszenie kapitalizacji wewnętrznej i upłynnienia życia gospodarczego. Poglądy te znajdą swój wyraz w konstrukcji rady finansowej, która zostanie reaktywowana przy nowym kierowniku ministerstwa skarbu.

Przysięga rządu i narady

Warszawski korespondent „Expressu" (N) telefonuje:

Nowy gabinet pod przewodnictwem dr. Świtalskiego przystępuje w dniu dzisiejszym do pracy, O godz. 11 rano zebrali się na Zamku ministrowie w komplecie celem złożenia przysięgi na ręce p. prezydenta Rzeczypospolitej. Natychmiast po przysiędze w prezydjum rady ministrów odbędzie się narada premjera dr. Świtalskiego i kierownika ministerstwa skarbu pułk. Matuszewskiego z b. premjerem Bartlem.

Na naradzie tej szef dawnego rządu poinformuje nowych kierowników spraw państwowych o zagadnieniach gospodarczych i finansowych. W godzinach popołudniowych kierownik ministerstwa skarbu pułk. Matuszewski odbędzie naradę z kierow. tego resortu dr. Grodyńskim, który w ministerstwie tem pozostaje na stanowisku wiceministra. tak samo jak za czasów, gdy ministrem skarbu był min. Czechowicz.

Około godz. 3 po południu nowy rząd zbierze się poraz pierwszy na naradę gabinetową, w której weźmie prawdopodobnie udział p. Marszałek Piłsudski oraz p. p. Prezydent Mościcki. Czterej nowi ministrowie przejmą urzędowo funkcje swych poprzedników jeszcze dziś po południu lub jutro rano.

***

Wyjazd dr. Bartla wyznaczony został na środę, ale możliwe jest, iż przeciągnie się do czwartku.

Minister pracy i opieki społecznej pułk. Prystor został przed kilku dniami mianowany szefem biura personalnego ministerstwa spraw wojskowych. Wobec objęcia stanowiska w rządzie, pułk. Prystor opuści tę placówkę pracy wojskowej, a szefem biura personalnego zostanie mianowany kto inny.

Umowa w przemyśle włókienniczym nie zostanie wymówiona

Łódź, 15 kwietnia.

W dniu dzisiejszym upłynął termin umowy zbiorowej, zawartej pomiędzy związkami zawodowymi, a przemysłem, po ostatinm strajku włókniarzy w Łodzi.

Jak się „Express" dowiaduje, umowa ta nie została w dniu dzisiejszym wymówiona, a tem samem przedłuży się automatycznie na cały miesiąc.

Ofiara zbrodni?

Łódź, 15 kwietnia

Urzędowi śledczemu doniesiono o tajemniczym wypadku w miejscowości Zdrowie pod Łodzią.

Mieszkał tam samotnie w małym, opuszczonym domku wdowiec Jan Mizera. Dziś rano jeden z sąsiedów, przechodząc obok domku, zauważył przez okno Mizerę, leżącego na podłodze w kałuży krwi.

Sąsiad niezwłocznie zaalarmował miejscowy posterunek policyjny.

Policja wyważyła drzwi mieszkania. Mizera, jak się okazało, nie zdradzał już żadnych oznak życia. Wezwany lekarz nie zdołał ustalić przyczyny zgonu. Zwłoki przewieziono do prosektorjum do Łodzi, celem poddania sekcji.

Istnieje przypuszczenie, iż Mizera padł ofiarą jakichś tajemniczych zbrodniarzy, którzy go otruli.

Libacja policjantów z włamywaczami
Zamiast do więzienia poszli do meliny

Z Warszawy donoszą:

Do przechodzącego ul. Pańską przodownika podszedł jakiś przechodzień, meldując, że w melinie złodziejskiej mieszczącej się w mieszkaniu Anny Witkowskiej przy ul. Pańskiej 47 znajduje się oryginalna pijana czwórka: dwaj włamywacze i dwaj posterunkowi.

Gdy przodownik wszedł do wskazanej meliny

ZŁODZIEJE RZUCILI SIĘ DO UCIECZKI

zaś posterunkowi chrapali sobie w najlepsze na meliniarskim barłogu. Przodownik puścił się w pogoń za złodziejami, dając kilka strzałów. Jednego z nich ujął, drugi zdołał zbiec. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że obaj włamywacze przybyli do Warszawy pod eskortą dwuch policjantów z Królewskiej Huty. Złodzieje ci mieli

ODSIEDZIEĆ PO KILKA MIESIĘCY

w więzieniu mokotowskim. Lecz zamiast do więzienia cała czwórka udała się do meliny na libację.

Włamywacza Antoniego Pycza oraz obu posterunkowych osadzono w więzieniu.

Nowa poczekalnia tramwajowa

Łódź, 15 kwietnia.

Jak się „Expressś dowiaduje, dyrekcja kolejek dojazdowych w Łodzi przystępuje już w bieżącym tygodniu do budowy nowej poczekalni na rynku Bałuckim. Nowa poczekalnia będzie obszernym budynkiem murowanym, podzielonym na klasy. Przed budynkiem, w miejscu przystanku tramwajów zbudowany będzie wielki dach szklany, podobnie jak nad niektóremi dworcami kolejowemi, zabezpieczający pasażerów, przed deszczem lub niepogodą.

Tajne składy narkotyków wykryto w Katowicach.

Katowice, 15 kwietnia.

Organa lotnej kontroli skarbowej w porozumieniu ze strażą graniczną przeprowadziły rewizję w aptekach św. Jana i miejskiej w Katowicach, podczas których natrafiono na tajne skrytki przepełnione narkotykami oraz innemi lekarstwami, których używanie i rozpowszechnianie na terenie Polski jest surowo wzbronione. Tajne te magazyny opieczętowano. Farmaceuci próbują się wykręcić od grożącej kary, przedstawiając dowody, że środki te są pochodzenia gdańskiego.

Turniej taneczny
Łódź wzięła 2 nagrody

Warszawy donoszą:

Wczoraj odbył się w cyrku warszawskim wielki turniej taneczny. Przyznano drugą nagrodę za zespół szkolny.

Nagrodę I-ą przyznano zespołowi J. Mieczyńskiej, p. St. Paszkównie z Łodzi

Za tańce solowe 2-gą nagrodę przyznano Irenie Prusickiej z Łodzi.

Odroczenie wypłat

Łódź, 15 kwietnia.

Dziś rano do sądu handlowego w Łodzi wpłynęło podanie o odroczenie wypłat fabryki pończoch Icka Frenkenberga przy ulicy Piotrkowskiej 85. Aktywa tej firmy wynoszą 74,485 zł., pasywa 46 tys.

Drugie podanie o odroczenie wypłat złożyła hurtownia galanteryjna A. i B. Goldberg przy ulicy Ogrodowej 1. Aktywa tej firmy wynoszą 380 tys., pasywa 340 tys.

Morgan chory na grypę.

Paryż, 14 kwietnia.

Ajencja Havasa podaje iż przedstawiciel amerykański na konferencji rzeczoznawców reparacyjnych, Morgan, zachorował na grypę i prawdopodobnie dziś opuści Paryż i uda się do Wenecji, gdzie odbędzie kurację.

Niesamowite doświadczenia

W sianie, polanem wodą, budzi się nowe życie

Jeszcze odcięte głowy psów

W ostatnich czasach biologja eksperymentalna dokonała szeregu doświadczeń, które dały poniekąd... *niesamowite rezultaty.* Ocięta głowa psa zapomocą specjalnej pompki utrzymywana była przy życiu przez czas dłuższy i reagowała na zawołanie przez otwieranie oczu, a na podanie pożywienia przez połykanie.

W związku z tem zaczęto w poważnych pismach fachowych roztrząsać pytanie, czy może i głowa ludzka po ścięciu na placu egzekucji dałaby się zapomocą aparatu, zastępującego serce, utrzymać przy życiu, i jak ta sprawa przedstawiałaby się pod względem prawnym.

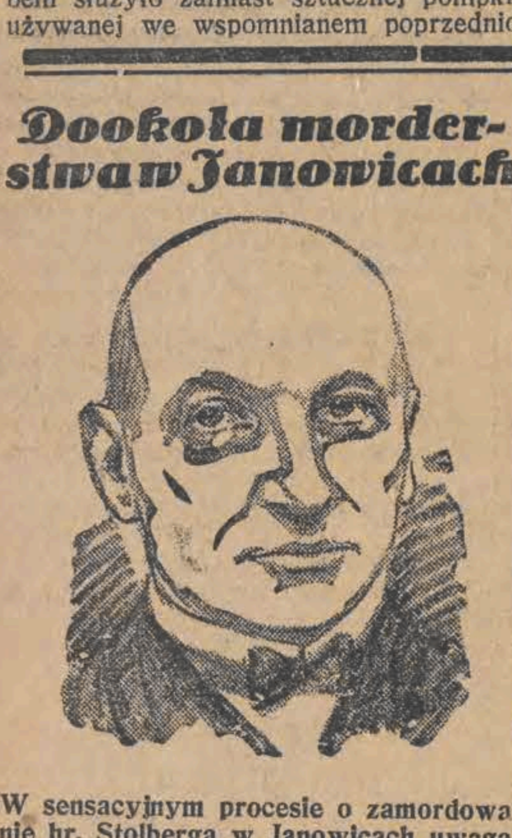
By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba było przedewszystkiem zbadać wogóle zjawiska życia pozornego po raz pierwszy zobrazowane przy sposobności zalania siana wodą. Wówczas wśród martwej napozór substancji zeschłej trawy *budzą się do życia miljony żyjątek mikroskopijnych,* które najwidoczniej nie żyły, gdy siano pozostawało w stanie suchym. Przekonano się, że niektóre z tych żyjątek nawet po upływie 27 lat powracały do życia, nie zdołano jednak tą drogą rozwiązać kwestji, czy stan poprzedni *był prawdziwą śmiercią, czy też tylko odrętwieniem.*

Okazało się, że odpowiedź na to pytanie, jeśli chodzi o organizmy niższe, jest wogóle niemożliwa, niema bowiem kryterjum nieomylnego, któreby wyraźnie wskazywało, *gdzie zaczyna się śmierć, a gdzie kończy pozorne życie.* Usiłowano zabić mikroorganizmy, umieszczając je w 200-stopniowym mrozie, w którym pozostawały 2 lata. Nawet kąpiel w temperaturze przestrzeni międzyplanetarnych, którą udało się otrzymać przez skroplenie helu, *nie zabijała tych żyjątek.* Po dwugodzinnej takiej kąpieli czuły się one tak dobrze, jak poprzednio, co może służyć za poparcie teorji Arrheniusa, dowodzącej, że życie organiczne powstaje na ciałach niebieskich za pośrednictwem komórek, które przebywają przestrzeń międzyplanetarną i dostawszy się w atmosferę bardziej sprzyjającą, *zaczynają się w niej rozwijać.*

Również wytrzymałe jest życie organiczne na wyschnięcie. Rosyjski uczony, Pawłow, zdołał niedawno ożywić zupełnie zasuszone uszy królików przez doprowadzenie do suchych tkanek wilgoci. Gandawskiemu profesorowi Heymansowi udała się inna zadziwiająca operacja, do której posłużyły mu dwa psy. Jednemu z nich ucięto głowę tak, że tylko jeszcze niektóremi nerwami była połączona z tułowiem. Otwarte tętnice i żyły tej głowy połączone z żyłami i tętnicami drugiego psa, którego serce tym sposobem służyło zamiast sztucznej pompki, używanej we wspomnianem poprzednio doświadczeniu. *Głowa psa tego żyła przez dłuższy czas i reagowała na wszystkie podniety.*

Doświadczenia te jednak bynajmniej nie dowodzą, że obcięta głowa skazańca na placu egzekucji zachowuje jeszcze świadomość i że *odruchy jej można naprawdę nazwać życiem.* Są to objawy zupełnie mechaniczne, podobne tym, jakie można zauważyć np. podczas palenia zwłok w krematorjum. Świadomość bowiem jest związana ściśle z obiegiem krwi i z działalnością nerwów. Z chwilą, gdy ona ustaje, następuje śmierć, nawet gdy niektóre objawy wywoływały złudzenie życia.

Dookoła morderstwa w Janowicach



W sensacyjnym procesie o zamordowanie hr. Stolberga w Janowicach uwaga władz śledczych została skierowana obecnie na brata zamordowanego, HR. KAROLA STOLBERGA, którego podobiznę podajemy powyżej. Jak śledztwo wykazuje — brał on wybitny choć pośredni udział w morderstwie.

W życiu -- jak w filmie

Bogata amerykanka zakochała się w ziemianinie

ale on—woli swoją biedną narzeczoną

Z Warszawy donoszą:

W kołach bywalców kawiarnianych w „Europie" i u Loursa opowiadają sobie obecnie następującą romantyczną historję.

Młody, wybitnie urodziwy ziemianin, zamieszkały w stolicy, a posiadający majątek w pobliżu Warszawy, jadł wraz z ojcem swoim obiad w znanej restauracji.

Przy sąsiednim stoliku siedział pewien bogaty amerykanin ze swą córką, młodą panna nieco kapryśną i ekscentryczną.

Ot! jak to zwykle posażna, rozpieszczona jedynaczka!...

Amerykanka jadła kawior, zupę, rybę, pieczyste, lecz nie odrywała przytem oczu od pięknego rasowego blondyna.

I życie skopiowało film sensacyjny.

Księżniczka dolarów od pierwszego wejrzenia zakochała się w pięknym młodzieńcu i oświadczyła swemu papie:

— Ten albo żaden!.. Ale koniecznie ten, bo inaczej utopię się, otruję, zastrzelę, wstąpię do cyrku!

Miljonowy amerykanin bojąc się aby córka istotnie którejś z tych pogróżek nie zrealizowała, postarał się dowiedzieć o nazwisko pięknego młodziana, a dowiedziawszy się, nawiązał rokowania z jego ojcem.

— Córka moja jest młoda, ładna, wykształcona i jest moją jedyną spadkobierczynią. Partja zatem nie do pogardzenia — oświadczył.

— Przyznaję chętnie — odparł ojciec młodzieńca — i ja osobiście nie miałbym nic przeciwko temu projektowi małżeńskiemu, ale chodzi o to, czy syn zgodzi się... Istnieje bowiem pewna przeszkoda. **Syn mój kocha biedną dziewczynę, z którą chce się ożenić...** Kocha ją bardzo i doprawdy nie wiem...

—Biedna jest?.. Ofiaruję sto, dwieście tysięcy dolarów nawet więcej na likwidację tego stosunku. Chodzi tutaj o szczęście mojej córki, która twierdzi, że bez pańskiego syna żyć nie może... Nie będę żałował choćby największej kwoty!

Wieść o tych rokowaniach i gwałtownej miłości miljonowej amerykanki przesączyła się jakiemiś tajemniczemi drogami do szerszych kół.

Uradowali się niesłychanie wierzyciele młodego obywatela — albowiem któryż kochający życie elegancki młodzieniec nie posiada wierzycieli — i oczekiwali ustalenia daty ślubu.

Dowiedzieli się jednak wkrótce, iż przyjaciołom swym oświadczył kategorycznie:

— Nic z tego... Amerykanka niech wraca do Ameryki beze mnie. Ani ja, ani moja narzeczona nie pożądamy jej dolarów. Kochamy się i żadne majątki amerykańskie nie zdołają nas rozłączyć!.. Lepsza miłość niż pieniądze!..

— A my? — krzyknęli wielkim głosem wierzyciele.

Pytanie pozostało bez odpowiedzi...

Prawdziwa, bezinteresowna miłość tryumfuje...

Najdziwniejsze państwo świata

Posiada 10.000 obywateli i 40 żołnierzy

Przed kilkoma dniami doniosły depesze o zatargu, wynikłym między **Hiszpanję i Andorrą.** Arbitrayny dyktator Primo de Rivera pokusił się o **zamach na suwerenność Andory,** zażądawszy od jej mieszkańców odbywania służby wojskowej w armji hiszpańskiej. Głęboko oburzony rząd republikański Andorry zwrócił się o pomoc do Francji ,a jego **„armja", złożona z 40 obywateli,** zabrała się energicznie do ćwiczeń bojowych.

Andorra stanowi niewątpliwie **najdziwniejszy twór polityczny w Europie.** Kraik ten, położony w południowych Pirenejach zajmuje 452 km. kw. powierzchni i liczy około 10.000 mieszkańców, z których połowa zamieszkuje stolicę: Andora la Vieja, leżącą nad rzeką Baliwą. Cały kraj leży na stokach gór, zewsząd otoczony wielkiemi szczytami, przewyższającemi wysokością najpotężniejsze turnie Tatr. Ludność zajmuje się przeważnie pasterstwem; jest w całości katolicka i mówi językiem katalońskim.

Położona w głębi gór, zdala od szlaków handlowych i wojennych, cudem jakimś zachowała Andorra stosunki polityczne, sięgające korzeniami **w głębokie średniowiecze.** Od wieków niesłyszane w Europie terminy senjor, wassal, lennik — mają dla Andorry życiową wartość. Jest bowiem Andorra jeszcze dziś lennem państwem, opłacającem regularne daniny w naturze i w gotówce dwom swym senjorom: prezydentowi republiki francuskiej i biskupowi hiszpańskiemu z Seo de Urgel. Senjorowie ci wykonują swą władzę nad wasalną republiką mianując namiestników (viguers), którzy, wraz z sędzią desygnowanym przez rząd Andorry, pełnią w państwie wymiar sprawiedliwości **Rada generalna** złożona z 24 członków, wybieranych na 4 lata. Władzą wykonawczą jest Prezydent Rady — Syndyk. Nad porządkiem czuwa żandarmerja, rozlokowana w kilku koszarach po całym kraju.

Niezawisłość Andorry jest starsza od **początków Polski,** już bowiem za Karola Wielkiego była ona suwerennem państwem. A początki obecnej zależności Andorry od Francji i biskupa z Urgel, sięgają XIII wieku, co odpowiada zamierzchłym czasom napadów tatarskich na Polskę.

Król hochstaplerów

Piękny rumun, Manolescu, świetnie grał role książąt

Ulubieniec kobiet, oszust i włamywacz

Dwadzieścia pięć lat temu zmarł jeden z najbardziej romantycznych **rycerzy przemysłu,** fałszywy książe Lahovary, nieporównany symulant, kochanek najwykwintniejszych kobiet, prawdziwy rycerz i światowiec, obracający się wśród sfer najwyższej wszechświatowej arystokracji.

Urodził on się w r. 1868 w małem rumuńskiem miasteczku jako syn pułkownika kawalerji. Po spokojnych latach chłopięcych udaje on się do Marsylji, a stamtąd przedostaje się „na gapę" **towarowym pociągiem do Paryża.** Towarówka naładowana jest transportem owiec i młody Manolescu **sprzedaje po drodze na stacjach większe lub mniejsze partje swych beczących towarzyszy podróży.** Uzyskane z tej doraźnej tranzakcji pieniądze rozpływają się szybko w stolicy świata i wówczas ani jeden z gości hotelowych, gdzie zamieszkuje George nie uchodzi jego zręcznej ręce. Niezadługo przerzuca się Manolescu na bardziej dochodowe pole i poczyna operować wśród najelegantszych jubilerów Paryża. Trwa to aż do chwili, gdy jeden z jubilerów łapie go na gorącym uczynku i piękny George wędruje na cztery lata za kratki.

W końcu jednak nadchodzi upragniona chwila swobody. Manolescu zdobywa w Monte Carlo serce jakiejś bardzo bogatej rosjanki, ale nie zadawala to go na długo, to też widzimy go wkrótce w Chicago, gdzie występował pod nazwiskiem księcia Otranto.

W Honolulu, dokąd wędruje z Chicago, rozmiłowuje w sobie do tego stopnia **jakąś grubo pozłacaną murzynkę, iż jest zmuszony uciekać przed jej zemstą do Japonji,** gdzie wkrótce ma stanąć na ślubnym kobiercu z jakąś miljonerką, mieszkanką Jokohamy. W ostatniej jednak chwili Manolescu ucieka z oczekujących nań sideł hymenu i wypływa w San Francisco jako **książę Padua.** Tam ma okazję uprowadzenia zakochanej w nim na zabój chorowitej córki pewnego miljonera, ale **„z sercem kobiety nie igrałem nigdy"**, powiada w swych pamiętnikach i powraca do Anglji, a stamtąd udaje się do Monte Carlo, gdzie otrzymuje w podarku od pewnej bogatej damy wspaniały pałac. Niezadługo całej Nicei daje się dotkliwie odczuć jego zamiłowanie do cudzych klejnotów, które jednak kończy się dlań smutnie, bo 18-miesięcznem więzieniem.

Opuszcza te zimne mury smutny i przygnębiony i temu chyba przypisać należy, iż decyduje się ożenić z poznaną w wagonie **niemiecką hrabianką, Gerda,** której przedstawia się jako rumuński właściciel wielkich posiadłości ziemskich. Udziela im ślubu arcybiskup Mediolanu. Ze związku tego przychodzi na świat córeczka Julja. Młode małżeństwo wiele podróżuje, ale niezadługo Manolescu oznajmia małżonce, że stracił cały majątek. Zbiedniały „obywatel" musi teraz ciężko pracować na życie. Terenem tej pracy są hotele w Lucernie i Badenie, a **kończy się ona znowu więzieniem w Frankfurcie.** Aby zaoszczędzić nieszczęsnej żonie przykrości. Manolescu symuluje w więzieniu obłąkanego, udaje że jej nie zna, a czyni to tak po mistrzowsku, **że wprowadza w błąd psychjatrów rzeczoznawców i odzyskuje swobodę.**

Wówczas przypomina mu się nagle że swojego czasu, został w Ameryce oszukany przez pewnego pasera. Nie namyślając się długo, przepływa ocean, częstuje swego wroga usypiającym papierosem i zabiera mu kosztowności za sumę **miljona franków.**

Z Ameryki powraca Manolescu do Europy i zjawia się dnia pewnego w willi swej prawowitej małżonki. Samotna kobieta staje przy okratowanej bramie i drżąc ze wzruszenia, pyta czego sobie życzy. Manolescu wręcza jej przez kratę przyniesione podarunki, których żona jego nie przyjmuje, **wiedząc już z jakiego źródła pochodzą.** Manolescu prosi wówczas, by mu pokazała dziecko. Bez jednego słowa żona jego odchodzi od wrót i po chwili zjawia się w oknie z małą córeczką na ręku. Manolescu spogląda przez chwilę na dziewczynkę i również bez jednego słowa znika w mrokach nocy.

Po całym szeregu rozmaitych awanturniczych czynów, Manolescu zjawia się znowu w Ameryce i występuje początkowo **jako dyrektor wędrownej trupy liliputów.** Zostaje potem poszukiwaczem złota na Alasce i tam łamie rękę, którą mu amputują. Karjera jego jest skończona. Ale szczęście do kobiet nie opuszcza go w dalszym ciągu. Manolescu umarł, przeżywszy zaledwie 37 lat.

CZY TO POMOŻE?...



Mąż: Czy już jesteś gotowa, moja droga?..
Żona: W tej chwileczce, tylko znajdę „krem piękności"...

Napad kumoszek na mieszkanie

Jedna z nich pobiła nawet policjanta

Łódź, 15 kwietnia.

P. Marta Durajowa oddawna już toczyła wojnę ze swą sąsiadką Anną Zdrajewską, która psuła jej opinję wśród znajomych, opowiadając o niej jakieś gorszące historje.

Pewnego dnia sąsiadki stoczyły walną bitwę na garnki i rondle. P. Durajowa odniosła zwycięstwo. Zdrojewska, która doznała dość dotkliwych obrażeń cielesnych, zaprzysięgła zemstę swej przeciwniczce i nazajutrz zawezwała do siebie pięć koleżanek, którym oświadczyła:

— Chcę dzisiaj zrobić koniec z tą Durajową. Wyrzucę jej wszystkie rzeczy na ulicę, niech sobie mieszka pod gołym dachem. Pomożecie mi?

— Pomożemy — odparły usłużne koleżanki.

Wkilkanaście minut później odbył się napad na mieszkanie Durajowej.

D. nie mogła uporać się z przeważającemi liczebnie napastniczkami, które przez okno wyrzuciły na bruk wszystkie stoły, łóżka, pierzyny, a nawet zabrały się do ciężkich szaf.

Nadbiegli policjanci nie mogli dać sobie rady z rozjuszonemi niewiastami. Zdrojewska rzuciła się na jednego z posterunkowych i dotkliwie go pobiła.

Zajście zostało zlikwidowane dopiero przez większy oddział policji, zawezwany z komisarjatu.

Zdrojewską aresztowano. Pozostałe awanturnice zbiegły.

Sąd skazał Z. na miesiąc aresztu.

„Wielki Dom Wychowawczo-Poprawczy"

winien powstać na terenie województwa łódzkiego dla nieletnich przestępców

Pertraktacje na ten temat z przed kilku lat utkwiły w martwym punkcie, należy więc dziś nanowo podjąć tę szlachetną inicjatywę

Łódź, 15 kwietnia.

Przed kilku dniami znowu pojawiły się w prasie zatrważające wieści o Studzieńcu zakładu wycohwaczego dla nieletnich przestępców. Jeżeli nawet w tem wszystkiem, co pisze prasa stołeczna, jest trochę przesady, mimo to trudno oprzeć się przypuszczeniu, że skandaliczny proces, jaki odbył się niedawno w stolicy, wywołując głośne echa w całym kraju, mimo ukarania winnych, **nie podziałał odstraszająco i że coś tam w dalszym ciągu musi być nie w porządku.**

Studzieniec jest jedną z najsmutniejszych kart w księdze naszego wychowania młodzieży. Piętno tortur nie zniknie tak prędko i przez długi czas wzruszać będzie nieczyste sumienie bohaterów głośnej tragedji studzienieckiej.

Gdy się roztrząsa sprawę Studzieńca, mimowoli nasuwa się pytanie,

dlaczego województwo łódzkie, jako jednostka terytorjalna nie posiada własnego domu wychowawczego dla zepsutej młodzieży,

dlaczego musimy korzystać z usług Studzieńca, który posiada tak smutną tradycję?...

Wprawdzie Łódź bardzo mało dzieci wysyła do Studzieńca, lecz za to nasi „marnotrawni synkowie" przebywają w innych odległych od Łodzi zakładach, gdzie czesto brak kontaktu z rodzinnem miastem wyłania niekorzystne rezultaty.

Utworzenie wielkiego domu poprawczego na całe województwo łódzkie było już przedmiotem troski i rozważań odpowiednich czynników, lecz do realizacji zamiaru nie doszło.

Przed kilku laty wydział opieki społecznej magistratu wystąpił z wnioskiem wybudowania łódzkiego domu poprawczego dla nieletnich przestępców.

Magistrat wychodzi ze słusznego założenia, że wszelkie istytucje wychowawcze, a szczególnie

instytucje wychowawczo - poprawcze, powinny się mieścić poza granicami miasta, podobnie jak więzienia i cmentarze.

Zaproponowano więc wybór miejsca poza granicami Łodzi.

Obliczono wówcazs, że

roczny budżet takiego domu wynosiłby miljon złotych,

a budowa pochłonęłaby również miljon złotych wraz z urządzeniem, wzrowanem na podobnych instytucjach zagranicznych.

Z powodu jednak nieporozumień wynikłych między magistratem a województwem sprawa utknęła na martwym punkcie i

do dnia dzisiejszego szczytny projekt utworzenia wojewódzkiego domu wychowawczego dla nieletnich przestępców nie został zrealizowany.

Oczywiście, że dziś warunki uległy pewnym zmianom i wznowienie pertraktacji na tej samej płaszczyźnie z przed kilku lat byłoby już niemożliwe.

Magistrat łódzki znajduje się obecnie w ciężkiej styuacji finansowej i wyasygnowanie dwumiljonowej sumy(a może już dziś więcej!) wymagałoby dłuższego nieco namysłu.

W każdym razie do sprawy tej należałoby powrócić.

Może nowe władze miejskie znalazłyby inną koncepcję i inną drogę kompromisowego załatwienia sprawy.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno magistratowi jak i władzom nadzorczym zależy na tem, ażeby na terenie naszego województwa powstał wielki, ładnie urządzony dom wychowaczy i **żeby rodzice wysłanych do domów poprawczych dizeci nie drżeli o ich zdrowie i życie.**

Należy więc na nowo podjąć inicjatywę i to jaknajszybciej. **Bak.**

Nieudany występ Galanta

Za kradzież palta i kapelusza skazany został na 3 lata więzienia

Łódź, 15 kwietnia.

Henryk Galant, jeden z popularniejszych łódzkich włamywaczy, był zawziętym karciarzem.

Pewnego wieczoru jak zwykle, spłukał się do nitki w jakieś knajpie bałuckiej. Tym razem jednakże przegrał nawet swe zimowe palto i kapelusz.

— I co tu robić — biedził się G. wracając do domu tylko w garniturze — przecież jutro koniecznie muszę mieć jakieś ciepłe okrycie. Trzeba będzie znów pójść na „robotę".

Tak też i uczynił.

Nazajutrz rano otworzył wytrychem drzwi mieszkanie p. Mili Kufner przy ulicy Podrzecznej 7 i ściągnął z kurytarza męskie palto i kapelusz. Uciekając ze zdobyczą, na schodach zetknął się oko w oko z właściecielką mieszkania, która powracała z miasta,

P. Kutner wszczęła alarm.

Galant nie zdążył już zbiec. Schwytał go dozorca domu, który odstawił złodziejaszka do komisarjatu.

Sąd skazał Galanta na 3 lata więzienia.

Sfałszował zaświadczenie Kasy Chorych,

aby ratować swoją żonę

Łódź, 15 kwietnia.

Do wydziału ewidencji kasy chorych w Łodzi zgłosił się Szcezpan Błaszczyk celem otrzymania zasiłku położniczego dla swej żony, Władysławy.

Błaszczyk przedstawił urzędnikowi kasy chorych, który załatwiał wspomniane czynności, zaświadczenie powiatowej kasy chorych w Radomsku, stwierdzając, iż B. przysługuje zasiłek.

Zaświadczenie to okazało się jednakże sfałszowane i opatrzone w fikcyjne podpisy i podrobioną pieczątkę. Błaszczyk, widząc, że urzędnik kasy chorych, wykrył oszustwo, rzucił się do ucieczki, lecz na nic mu się to nie zdało, gdyż w drzwiach przytrzymał go woźny.

Wezwano policję, która spisała odpowiedni protokuł.

Błaszczyk, pociągnięty do odpowiedzialności karnej, znalazł się przed sądem.

Na sprawie przyznał się do winy.

— Żona była ciężko chora tłumaczył się — zarabiałem bardzo mało, więc nie mogłem jej pomóc. Znajomi poradzili mi bym sfałszował zaświadczenie. Usłuchałem ich... Teraz żałuję, że to zrobiłem, bo żona po tym wypadku jeszcze bardziej się rozchorowała.

Sąd — po zbadaniu świadków — skazał B. na 6 tygodni więzienia.

13 strażników celnych

na ławie oskarżonych.

Katowice, 14 kwietnia

Na ławie oskarżonych przed wydziałem karno - skarbowym sądu okręgowego w Katowicach zasiadł wczoraj w komplecie cały dawny urząd celny w Chorzowie z byłym kierownikiem urzędu, Nowakowskim na czele.

Prokurator oskarża ogółem 13 byłych strażników celnych oraz dwu tymczasem zbiegłych do Niemiec kupców, wreszcie dwu spedytorów.

Oskarżeni ułatwili przemycenie 5 wagonów żelaza z Niemiec do Polski i przez fałszywe deklaracje narazili skarb Państwa na szkodę w wysokości 280.000 złotych.

Rozprawa, która budzi w kołach przemysłowo - handlowych wielkie zainteresowanie, potrwa do 16-go b. m.

Dzieci szkół powszechnych

wyjadą na wystawę poznańską

Łódź, 15 kwietnia.

W ze zbliżającym się terminem otwarcia powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu, z inicjatywy inspektora szkolnego p. Skowrońskiego odbyło się posiedzenie kierowników szkół powszechnych w Łodzi, na którem zastanawiano się nad sposobem umożliwienia wszystkim dzieciom szkół powszechnych zwiedzenie wystawy. Koszta podróży jednego dziecka wynoszą 27 złotych, wobec tego jednak, iż większość dzieci uczęszczających do szkół powszechnych, mają niezamożnych rodziców, dla których powyższy wydatek byłby zbyt wielkim cieżarem, należało pomyśleć nad zdobyciem środków inną drogą.

Ostatecznie kierownicy szkół wybrali komitet którego zadaniem będzie drogą składek i urządzania przedstawień szkolnych, zebrać odpowiednią kwotę, która umożliwi zwiedzenie powszechnej wystawy krajowej wszystkim uczniom i uczenicom szkół powszechnych.

Tyfus plamisty

grasuje na Litwie.

Kowno, 14 kwietnia.

Ostatnio w szeregu wsi powiatu kowieńskiego zarejestrowano masowe zapadnięcia na tyfus plamisty. W jednej tylko gminie Sałanty w ciągu tygodnia zanotowano 27 wypadków choroby. Epidemja szybko rozszerza się. W szeregu wsi zamknięto szkoły.

Sowiety przystępują do reformy kalendarza.

Moskwa, 14 kwietnia.

Prasa sowiecka donosi, iż z inicjatywy rządu sowieckiego rosyjska akademja nauk w Piotrogrodzie przystąpiła do opracowania projektu reformy kalendarza. Rok podzielony ma być na 10 miesięcy, które otrzymać mają rewolucyjne nazwy. Uchwała rządu sowieckiego w tej sprawie ogłoszona ma być jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz Kalectwa i śmierci.

Moje Minjatury

Humor być musi!

W pociągu odbywa podróż wraz ze swoim przyjacielem znany w całej okolicy skąpiec.

W pewnej chwili na pociąg napada banda opryszków, którzy wdzierają się do wagonów, krzyczą:

— Ręce do góry!...

Wystraszony skąpiec również stosuje się do rozkazu, lecz po chwili, tłumacząc się, że jest słaby i chory, opuszcza ręce. Moment ten wykorzystuje na to, aby wyciągnąć ze swej kieszeni paczkę banknotów i wciskając je do kieszeni przyjaciela mówi:

— Panie Rozemblum, byłem panu winnny 500 złotych, ma pa je z powrotem — kwita z nami!...

***

Na posterunek przybywa policjant i melduje o samobójstwie na wsi.

— No, jak to było, mówcie ...— zwraca się doń przodownik.

— Było tak., — odpowiada policjant — że chodzę koło drzwi a tu patrzę, że ktoś tonie... Nie namyślając się wiele, wskoczyłem do wody i samobójcę wyciągnąłem...

— Więc on żyje?...

— Nie...

— A cóż się stało?...

— Ano, gdy go wyciągnąłem, to on w tej samej chwili wyrwał mi się z rąk, wskoczył na drzewo i powiesił się...

— Dlaczego pan go natychmiast nie zdjął z drzewa?...

— Bo myślałem, panie przodowniku, że się powiesił, żeby wyschnąć...

***

Po dłuższym pobycie w Stanach Zjednoczonych Gancegal postanowił przyjąć obywatelstwo amerykańskie.

Jest to dość uciążliwa procedura. Trzeba między innymi zdać również egzamin z dziejów Ameryki.

— Kto jest prezydentem Ameryki? — pyta egzaminator.

— Pan Hoover — odpowiada Gancegal

— Jakie miasto jest naszą stolicą

— Waszyngton.

— Czy pan mógłby zostać prezydentem Ameryki?

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo ktoby w sklepie siedział?...

Hallo! Tu radjo!..

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.

12.10 — Koncert płyt gramofonowych.

13.00 — Komunikaty.

15.10 — Odczyt p. t. „Rok 1795 w dziejach Polski", wygł. prof. Henryk Mościcki.

15.35 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny wygł. p. T. Strzetelski.

15.50 — Koncert płyt gramofonowych.

17.00 — Odczyt p. t. „Zagadnienie motoryzacji wojska" wygł. pułk. Zieleniewski.

17.25 — Odczyt p. t. „Najstarsza szkoła średnia" wygł. dr. Kazimierz Konarski.

17.55 — Transmisja muzyki lekkiej.

18.50 — Rozmaitości.

19.10 — Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquiny.

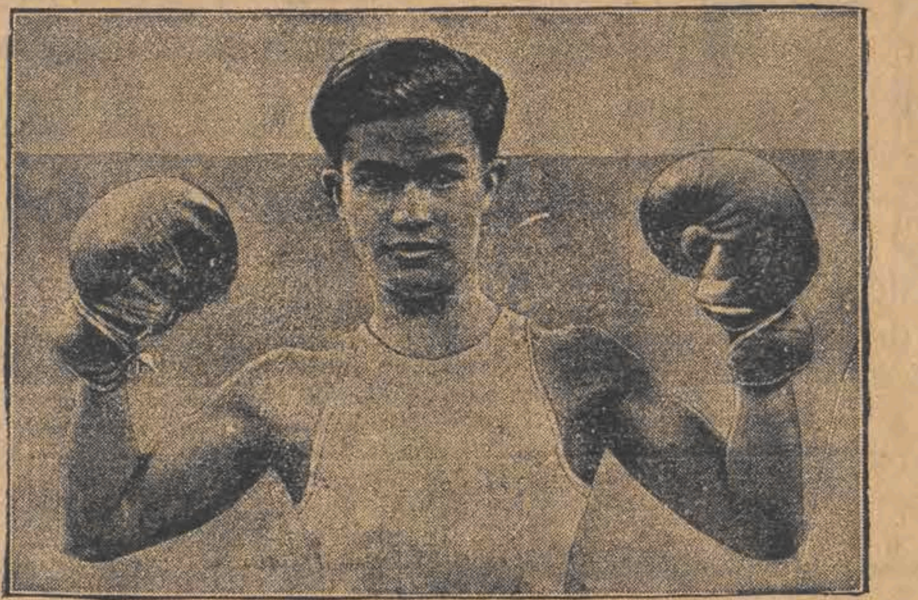
19.35 — Nadprogram i komunikaty.

19.56 — Sygnał czasu.

20.00 — Koncert międzynarodowy z Wiednia (Transmisja do Warszawy, Berlina, Pragi i Budapesztu).

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Książęcy zwolennik pięściarstwa.



Następca tronu sjamskiego książę NED SUKSWASTI, którego widzimy na powyższej ilustracji jest namiętnym zwolennikiem sportu bokserskiego.

Łódź jest już gotowa
na przyjęcie pierwszych dni upalnych, ale gdzie one są?..
Narazie staramy się ściągnąć wiosnę przez prowokację

Łód, 15 kwietnia.

Znaleźliśmy się w niezmiernie dziwnej i przykrej sytuacji.

Z jednej strony nasz interes materjalny wymaga ciepła, słońca, pogód i bezapelacyjnego rozpoczęcia sezonu wiosenno - letniego, z drugiej strony zaś rzeczywistość wskazuje coś wręcz odmiennego.

Półgodzinne słońce w ciągu dnia nie stanowi jeszcze wiosny.

Znaleźliśmy się więc w dziwnej i przykrej sytuacji.

Jak z niej wybrnąć? Jak pogodzić interes z rzeczywistością?

I znaleźliśmy wyjście...

Nie przyszedł Mahomet do góry — poszła góra do Mahometa.

Nie chce przyjść do nas wiosna,

więc ją trzeba zwabić, ściągnąć sprowadzić,

poprostu należy przeprowadzić kompromisową taktykę i wyjść pięknym, ciepłym pogodom na spotkanie.

I oto obserwujemy obecnie następujące zjawisko:

Na dworzu jeszcze zimno, deszcze padają, słota jesienna, gdzieniegdzie leżą nawet nieuprzątnięte grudy śniegu — a **piękne łodzianki i przystojni łodzianie spacerują po ulicach w lekkich jasnych strojach, otwierają się już budki z wodą sodową, ludzie rozmawiają o pensjonatach, o wyjeździe na lato..**

Nawet nasze władze chcą już przyśpieszyć nadejście ciepłych dni i wydały zarządzenia w sprawie przestrzegania czystości w owocarniach i sklepach gdzie sprzedawana jest woda sodowa..

Ba! — Po podwórkach chodzą już chłopcy zachwalając nazbyt głośno cudowne, jedyne, wspaniałe muchołapki, choć narazie nigdzie muchy znaleźć nie można „nawet na lekarstwo"...

A te otwarte okna przed południem w oficynach domów i owe wychylające się główki służących, owa symfonja nawoływań zaczynająca się od jednego skromnego słowa **„Maryśka"**, lecz wzmagająca się z każdą chwilą w miarę wysuwania się innych głów z różnych okien, wreszcie charakterystyczna wrzawa podwórzowa

składająca się z 50 proc. krzyku dziecięcego, 25 proc. hałasu, spowodowanego trzepaniem dywanów, kołder i starych ubrań oraz z 25 proc. nawoływań przekupniów i handlarzy..

Czyż to wszystko nie jest prowokacją wiosny, ciepła i słońca?..

Przyznajmy się do tej niewinnej prowokacji.

Świadczy ona o tem, że już gotowi jesteśmy na przyjęcie dni upalnych.

Może to pomoże?.. (—)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsztajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozensztajna (Cegielniana 12), S-rów Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Pozatem stale dyżurują nastepujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Prędzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59). (w).

W świetle kinkietów

Skandal
z powodu rewolucji francuskiej...
Awantura w niemieckim teatrze

W Kolonji nad Renem wydarzył się w tych dniach głośny skandal teatralny z powodu premjery sztuki Waltera Ilgesa p. t. „Latarnia".

Sztuka ta składa się z licznych obrazów, ilustrujących rewolucję francuską. W bardzo złem świetle przedstawiony jest w nich tłum, żerujący na rewolucji. Pod koniec zjawia się Napoleon w roli ujarzmiciela, który nakłada na rozbestwione motłoch niezbędny kaganiec.

Już podczas początkowych scen rozległy się gwizdy z hałasy, zaś w chwili, gdy na scenie zjawił się Napoleon — awantura przybrała takie rozmiary, że musiano przerwać przedstawienie przed końcem. Hałasy i gwizdania przybrały takie rozmiary, że obawiano się, iż publiczność zacznie demolować teatr...

„Wesoła wdówka"
„Bohater" znanej operetki żąda odszkodowania od towarzystwa filmowego

Były następca tronu czarnogórskiego, książę Daniło, zaskarżył amerykańskie towarzystwo filmowe, które w swoim czasie wydało film „Wesoła wdówka", o odszkodowanie w ilości pół miljona franków.

Książę twierdzi, że film zepsuł mu reputację. Treść filmu tego — wyświetlanego w swoim czasie również na ekranach łódzkich — jest zaczerpnięta ze znanej operetki „Wesoła wdówka". Akcja rozgrywa się na tle stosunków dworskich w Czarnogórzu. Książę Daniło dowodzi w skardze swej, że film — w przeciwieństwie do operetki, gdzie jest to tylko „zamaskowane" wyraźnie wskazuje na dynastję czarnogórską jako na bohaterów akcji. Nawet mundury czarnogórskie zostały wiernie w filmie odtworzone dzięki temu, że reżyser tego filmu, von Strohheim, był w czasie wojny oficerem austrjackim, walczył na froncie czarnogórskim i poznał dokładnie tamtejsze stosunki...

Księcia Daniło reprezentuje w sądzie wybitny polityk i adwokat, francuski poseł socjalistyczny Paweł Boncour.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Dwaj panowie B" dla związków robotniczych. Pozostałe bilety po cenach popularnych do nabycia od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

„Niespodzianka" Rostworowskiego grana będzie jutro, oraz we czwartek. Ceny popularne.

Ostatnie przedstawienie „Hinkemana" powtórzone zostanie we środę po cenach najniższych.

W sobotę premjera „Handlarzy Sławy" H. Pagnola. Reżyseruje J. Bonecki.

TEATR KAMERALNY.

Dziś „Panna Maliczewska" G. Zapolskiej. Jutro „Murzyn Warszawski".

We środę raz jeszcze „Sekretarka pana prezesa" z St. Jarkowską. Ceny zniżone.

Omyłka druku!

W jednem z wielkich pism niemieckich, posiadających kilkadziesiąt łamów ogłoszeń, figurowało raz — dzięki nieuwadze zecera, następujące ogłoszenie: „Wdowa, mająca 10.000 lat, 53 dzieci i 9 m. kapitału, pragnie wyjść zamąż!"

Tutankamen-szachista
Wspaniale zachowane szachy w grobowcu Faraona

Ostatnia serja cennych przedmiotów zanlezionych w grobowcu Tutankamena w Luksorze została już złożona w muzeum starożytności i sztuki w Kairze.

Serję tę stanowią: dwa wysokie wazony z alabastru, ozdobione trzema opasami z majoliki barwy lazurowej, białej i błękitnej; dwie podstawy do wazonów, z których jedna w postaci dzikiej kozicy conych zębach?cwadrmbambam rmrarr a druga bożka-lwa, o ciele ludzkiem i złoconych zębach, oraz łapach lwich; oryginalna łódź, której dziób tylny i przedni z zakończone są łbem kozicy z autentycznem oirogami; na ławeczce łodzi pod rodzajem namiotu, wspartego na czterech kolumnach, siedzi misternie wyrzeźbiona postać kobieca z kwiatem lotosu w ręku.

Znajduje się tu nadto para ciekawie wyrobionych ze skóry pantofli, przyozdobionych na przyszwie bogatym złotym haftem, wyobrażającym azjatów i murzynów, strzelających z łuku; jest kil ka suto również złotem haftowanych rękawic monarchy; i wreszcie jest szachownica, którą widocznie używać musiał sam Tutankamen.

Szachownica ta przedsawia unikat swojego rodzaju. Sporządzona jest z błyszczącego drzewa hebanowego, zaś jasne jej pola wyłożone są zdobnemi or namentacją hieroglificzną, tafelkami z kości słoniowej. Figury szachowe artysty cznie wyrzeźbione są z białej i czarnej majoliki. Figur tych jest trzydzieści, wszystkie doskonale zachowane, złożone w składnem wnętrzu szachownicy, w którem znaleziono również dwie wydłużone pałeczki kościane, prawdopodobnie do posuwania figur; pałeczki te są w jednej połowie naturalnego koloru ko ści słoniowej, a w drugiej czarne.

Nie ulega kwestji, sądząc z niesłycha nej kosztowności szachów i szachownicy, że Tutankamen nietylko grał w szachy, ale musiał być szczególnym ich amatorem bowiem w przeciwnym razie nie złożonoby ich w jego grobowcu.

Omal nie wojna
o piękną Zajdę z Tyflisu

Długą karawaną snują się po ulicach Tyflisu nowoczesne automobile i juszne wielbłądy, zaprzęgi końskie i osiołki, których jeźdźcom nogi włóczą się po zie mi prawie, dając ogólne wrażenie współ życia zachodu ze wschodem.

To samo jest w stosunkach ludzkich, przyczem wschód nie troszczy się o bolszewickie władze i żyje dalej po swojemu wedle odwiecznych praw niepisanych.

W myśl tych praw zatem czterdziesto letni Azis, mąż pięknej 16-letniej Zaidy, dowiedziawszy się, że młody Ali w niej się zakochał i że ona odpłaca mu się tak że miłością, postanowił ukarać rywala śmiercią. W tym celu zmobilizował i uzbroił mężczyzn swojego rodu, zawiada miając lojalnie ród Alego o wypowiedze niu wojny.

Ali ze swej strony oddał się pod opie kę dwunastu zbrojnych ze swego rodu i zdawało się, że wnet bruk Tyflisu spłynie krwią stron walczących. Ale gwałtownych gestów mahometan tyflisskich nie trzeba brać zawsze tragicznie. Wiedział o tem pośrednicy i wdrożyli rokowania.

Przez nich więc Azis postawił swoje warunki pokojowe. Zgłosił gotowość odstąpienia pięknej Zaidy na czas pewien, albo i na zawsze, jeżeli otrzyma 500 rubli gotówką, parę butów, burkę i czapkę futrzaną.

Alemu te warunki wydały się wygórowane, postawił swoje, pośrednicy zaczęli znowu biegać między dwoma zbrojnemi obozami, aż wreszcie stanął traktat pokojowy.

Azis otrzymał 200 rubli ,zobowiązując się wzamian odstąpić swe prawa do pięknej Zaidy na półtora roku. Po tym czasie mają się odbyć nowe rokowania, jeżeli Ali obstawał przy dalszem posiadaniu Zaidy.

Ale czy będzie obstawał?

Wygłosił mowę
na swoim własnym pogrzebie

Pogrzeb uludbionego pastora nowojorskiego, Morrisa Jeansa, który odbył się w tych dniach, zaczął się nielada sensacją.

Kiedy już miano spuścić trumnę do gorbu, rozległ się zgrzyt w zwojach kwia tów, a potem głos samego pastora, który wygłosił swoją własną mowę pogrzebową, upominając zebranych ,aby się nie smucili, bo śmierć nie jest końcem, tylko nowym początkiem.

Parafianie zmarłego przypomnieli so bie, że pastor przed 16 dniami wygłosił kazanie, w którem przepowiedział swą bliską śmierć, pożegnał się z wiernymi i oznajmił, że jeszcze raz do nich przemówi.

Niektórzy z orszaku pogrzebowego byli więc gotowi uwierzyć w jakiś objaw nadnaturalny, ale wtajemniczeni wy jaśnili im, iż pastor spełnił swe przyrzeczenie za pomocą... płyty gramofonowej.

Otwarcie testamentu tego fanatycznego zwolennika gramofonu, było niemniejszą sensacją. Pokazało się bowiem, że testament ten stanowią również cztery płyty gramofonowe, z których pierw sza zawiera pobożną przedmowę, a ostatni hymn kościelny, odśpiewany po raz ostatni jego głosem.

Dwie środkowe płyty zawierały postanowienia testamentowe. Majątek swój pastor przeznaczył przeważnie na cele dobroczynne, dwu swoim braciom zapisując, między innemi, po jednym do larze, jako chciwcom i skąpcom, których czeka ogień wieczny.

Obszernie pastor mówił o swoim księ gozbiorze prywatnym, szczególnie zaś o dwu egzemplarzach Biblji, oprawionych w pergamin z ludzkiej skóry. Był to zapis dwóch jego poprzedników, który umierając, testamentem przeznaczyli swo ją skórę na oprawę zobowiązując następców do dalszego przekazywania tych eg zemplarzy swoim znowu następcom.

Owoż Morris Jeans oświadczył w testamencie, swoim własnym, podniesionym głosem, że zrywa z tą tradycją, skó ry swej nie zapisuje na pergamin, a owe dwa egzemplarze Biblji, przekazuje Bibljotece seminarjum duchownego, aby przeciąć nić zwyczaju, z którym on się nie zgadza.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

70)

— Fundusze przecież ma Zofja do dy spozycji. Coprawda Obłocki niewiele zostawił, ale należy mu się sporo u ludzi — powiedział Milischer.

— Podobno na hipotekach ma jeszcze przedwojenne sumy — zauważył doktór, który również był, coprawda nieznacznym, dłużnikiem Obłockiego.

— Trzeba będzie przystąpić do uporządkowania tych spraw — odpowiedział Milischer, który mianowany został przez zmarłego wykonawcą jego testamentu oraz opiekunem Zosi.

Tymczasem pewnego przedpołudnia odwiedził Zosię zupełnie nieoczekiwanie komisarz Jesionek.

— Chciałem panią przesłuchać w pewnej sprawie, w której powinna pani coś niecoś wiedzieć — powiedział Jesionek do zdziwionej Zosi.

— Proszę, czem mogępanu służyć?

— Czy zna pani miejsce pobytu Gula? — spytał komisarz bez wszelkich wstępów.

— Nie — zaprzeczyła Zosia.

— Pani przybyła z Berlina?

— Czy jestem o coś oskarżona, że pa nowie mnie śledzą?

— Kto pani powiedział, że panią ktoś śeldzi — spytał Jesionek.

— Widzę to z pańskich słów. Skąd policja na to, że przebywam w Berlinie.

— To już nasza rzecz, wiemy co robimy, proszę odpowiadać na moje pytania — ostrzej nieco powiedział Jesionek.

— Czy muszę?

— Musi pani mówić prawdę!

— Dobrze — zgodziła się Zosia.

— Czy zna pani Olesia Gamona?

— Znam, pracował kiedyś u ojca w biurze jako goniec. Zdaje mi się, że pan Gul polecił mu pilnowanie swego mieszkania. Ja chłopca zaprotegowałam, gdyż znałam go i wiedziałam, że jest uczciwy.

— Czy wie pani o tem, że chłopiec ten popełnił morderstwo?

— Tak, czytałam o tem w gazetach.

— Podobno zamordowany był pani narzeczonym?

— Chyba nie posądza mnie pan o to, że kazałam zabić Juljana Reissa? — powiedziała z uśmiechem Zosia.

Pani nie kazała, ale być może, kto inny.

— Nic o tem nie wiem.

— Być może, że to nie Gamon zabił Reissa — ciągnął komisarz.

— To ja mam wiedzieć, chyba od tego jest policja? — odpowiedziała Zosia.

— A czy Gul przypadkiem przed panią nie przyznał się do czegokolwiek?

— Nie, łaskawy panie, nie przyznał się — z ironją odpowiedziała Zosia.

— Bo przed nami przyznał się prosze oto jego list — powiedział triumfująco Jesionek, kładąc na stół list Gula.

Zosia przez dłuższą chwilę wpatrywała się w pismo Gula, udając zdziwienie. Czuła, że Jesionek obserwuje każde jej drgnienie, każde mrugnięcie oka.

— Pan sądzi, że to jest pismo Alberta Gula?

— Nie wątpię!

— Ja poważnie wątpię, a nawet jestem pewna, że to pisał kto inny. Mam wrażenie, że więcej listów od Gula otrzymałam, aniżeli pan komisarz — dowcipnie zauważyła Zosia. — Znam jego pismo doskonale.

— Czy mogłaby pani służyć mi materjałem dla porównania?

— Bardzo chętnie — odpowiedziała Zosia.

Istotnie pismo Gula rozmyślnie, czy też z powodu stanu podniecenia, w jakim się podówczas znajdował, miało cały szereg odchyleń i rozbieżności z zwykłym jego charakterem pisma tak, że można było nawet poddać w wątpliwość autentyczność dokumentu, posiadanego przez Jesionka. Komisarz sprawdzał pismo przez dłuższą chwilę po czem zwrócił się do Zosi:

— Więc pani przypuszcza, że to mistyfikacja?

— Oczywiście!

— Twierdzi to pani z całą stanowczością?

— Nie mam obowiązku stwierdzać coś stanowczo, od tego jest biegły. W każdym razie nie rozumiem celu, w jakim Gul miałby donosić policji o niepopełnionej zbrodni. Coprawda już dawno nie widziałam się z nim, ale nie słyszałam o tem, aby postradał zmysły — zręcznie zeznawała Zosia.

— Otrzyma pani jeszcze wezwanie od sędziego śledczego — powiedział Jesionek.

— Uprzedzam panów jednak, że długo w Łodzi nie zabawię.

— Zatem może na jutro zamówię panią u sędziego? — zaproponował Jesionek.

— Mnie na tej wizycie nie zależy — zaśmiała się Zosia.

— Ale wie pani chyba, że przez jakiś czas była i pani podejrzana o udział w tajemniczem zabójstwie Juljana Reissa.

— Czytałam o tem, ale nie brałam tych wiadomości na serjo — odparła Zosia.

— A jakto przedstawiała się ta sprawa z perłami, czy rzeczywiście otrzymała pani od Gula perły prawdziwe?

— Najprawdziwsze!

— I zwróciła je pani po zerwaniu?

— Czyżby mogło być inaczej? — odpowiedziała pytaniem Zosia.

— Kiedy je pani zwróciła? — spytał Jesionek w nadziei, że tutaj natrafi na sprzeczności z wyjaśnieniami złożonemi przez Olesia Gamona. (D c.n.)

Ogłoszenia drobne.



Kto będzie
królem strzelców

Po niedzielnych spotkaniach łódzkich drużyn ligowych tabela strzelców, walczących o złoty żeton „Exprressu" przedstawia się następująco: Król — 2 bramki. Durka, Jańczyk, Frankus, Śledź Sowiak, Hermens, Błaszczyński i Kulawiak po 1-ej bramce.

Zwycięstwo Rana
przez knock-out

Warszawa. Mecz bokserski pomiędzy zawodnikama wagi półśredniej Ranem z Warszawy a Boltzem z Berlina zakończył się zwycięstwem Rana w pierwszej rundzie knock-outem.

Niedziela niespodzianek
dla koszykarzy i piłkarzy

Niedziela wczorajsza obfitowała w sensacyjne niespodzianki. Od dawna nie notowano już w Łodzi tak ogromnej ilości sensacyjnych wyników.

W pierwszym rzędzie w szeregach koszykarzy powstał niebywały chaos. Doskonałe zespoły koszykowe Ł. K. S-u, Odrodzenia i Turystów, które odgrywają bardzo ważną rolę w spotkaniach o puhar „Expressu" doznały w dniu wczorajszym kompromitujących porażek, co wpłynie na gwałtowne zmiany w tabelce rozgrywek.

W piłce nożnej notowano również kilka sensacyjek. Ł. T. S. G., które ostatnio wykazywało tak wspaniałą formę przegrywa do W. K. S-u i cudem tylko nie w stosunku kompromitującym.

W klasie B footbalowej osiągnięto również rewelacyjny wynik, Hasmonea ulega w wysokim stosunku Biegowi, mimo iż była faworytem spotkania.

Słowem chochlik footbalowy miał w dniu wczorajszym w Łodzi szerokie pole do działania i niezawodnie pozostanie na długo w pamięci sportowców łódzkich.

Tabela rozgrywek
o mistrzostwo Polski

W dniu wczorajszym uzyskano następujące wyniki w spotkaniach ligowych w kraju: Legja — Pogoń 2:0, Warszawianka — Warta 2:2, Garbarnia — Polonja 3:1, Ruch — Cracovia 3:0.

Tabela rozgrywek po wczorajszych spotkaniach przedstawia się następująo.

		Gier	Pkt.	St. br.
1.	Ruch	3	6	7:1
2.	Garbarnia .	2	4	11:3
3.	Warta . .	3	3	9:5
4.	Ł. K. S. . .	2	3	6:4
5.	Wisła . .	2	3	6:4
6.	I. F. C. . .	1	2	2:1
7.	Legja . . .	2	2	3:2
8.	Warszaw. .	3	2	6:8
9.	Czarni . .	1	1	2:2
10.	Cracovia .	2	1	2:5
11.	Polonja . .	3	1	5:9
12.	Pogoń . .	1	0	0:2
13.	Turyści . .	3	0	4:17

I F. C. – Turyści 2:1 (1:1)
Fatalna gra napadu fioletowych.--Brak strzelców przyczynia się do porażek Turystów

Trzecią przegraną a zarazem utratę szóstego punktu zanotowali w dniu wczorajszym Turyści na swoje konto, ku niebywałej uciesze (!!!) tej części publiczności która fioletowych nie obdarza zbytnią sympatją.

Byliśmy już zbytnio przygotowani do zwycięstw Turystów na własnym boisku, to też przyznać trzeba, że wczorajsza wygrana IFC. zaskoczyła wszystkich, tymbardziej, że w zespole katowickim brakło „asów" i drużyna katowicka składała się z graczy mało znanych.

Obiecywano sobie zwłaszcza dużo po kilkunastominutowej grze, gdy Turyści nie schodzili prawie z połowy boiska I. F. C., atakując z niezwykłą zaciętością.

Tymczasem nastąpiło rozczarowenie na całe jlinji. i 2 cenne punkty, tak drogie obecnie Turystom stały się łupem drużyny katowickiej.

I znów muszą się posypać gromy na atak, który nie umiał nietylko strzelać ale nie potrafił nawet (w drugiej połowie) utrzymać przez kilka chwil piłki przy nodze.

Nie należy się wcale dziwić, że obrona Turystów pod koniec zawodów opadła nieco na siłach wespół z pomocą.

Defenzywna piątka fioletowych czyniła co mogła, zasilała napad świetnemi piłkami, które szły na marne. Trwało to pół godziny, godzinę, aż wreszcie obrońcy opadli na siłach i tym tłumaczyć należy ,że pod koniec zaw. katowiczanie zyskali przewagę.

Jedynem usprawiedliwieniem ataku był brak Michalskiego, którego fatalnie zastąpił Chojnacki. On to psuł wszystkie piłki wyrabane bądź przez Kahana bądź przez Kulawiaka, tworząc w końcu chaos w napadzie fioletowych.

Nie będziemy nikogo wyróżniali z drużyny Turystów — zadania swego żaden z graczy nie spełnił należycie — u wszystkich dał się odczuć brak treningu a co zatem idzie brak wytrzymałości.

U gości najsłabszą częścią drużyny był atak, lecz mimo to poruszał się żwawiej od napadu Turystów. Najlepszymi graczami w drużynie katowickiej byli obydwaj obrońcy z bramkarzem. Zwłaszcza ostatni interwenjował w sytuacjach najkrytyczniejszych i każdorazowo z powodzeniem.

Do zawodów przystąpiły obie drużyny w następujących składach:

IFC.: Spałek, Heidenrich, Sośnica, Wyleżoł, Pradelok, Bischof, Geisler, Machinek Dittner, Joschke i Pośpiech.

Turyści: Michalski, Kubik, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Stolarski, Kulawiak, Błaszczyński, Chojnacki.

Od pierwszej chwili Turyści przypuszczają groźne ataki i Spałek już w pierwszych minutach kilkakrotnie interwenjuje. Owocem licznych ataków Turystów jest pierwsza bramka zdobyta przez Kulawiaka w 15 minucie.

Rezultatem ostrej gry gości padają zawodnicy Turystów, Błaszczyński oraz Kulawiak, którzy zmuszeni są opuścić na kilka minut boisko.

W pewnym momencie Błaszczyński znajduje się sam z piłką przed bramką IFC., lecz w porę Szpałek wybiega uniemożliwiając w ten sposób zdobycie drugiego goala przez gospodarzy.. Weliszek zaprzepaszcza piłkę, strzelając nad poprzeczkę.

Za faul na Błaszczyńskim sędzia dyktuje rzut wolny, który strzela pewnie Karasiak, zaś Spałek paruje strzał. Piłk ęotrzymują napastnicy IFC., przeprowadzają szybki atak, uwieńczony bramką zdobytą przez Pośpiecha, który strzelił do pustej siatki. Bramkarz wybiegł.

Po zmianie stron Turyści ciągle przeważają, nic jednak na skutek niezaradności ataku zdziałać nie mogą.

Ze sporadycznych wypadów IFC. goście uzyskują drugą bramkę w 30 min. przez Joschego.

Jeszcze kilka obustronnych ataków, po większej części gości, bowiem gospodarze niemiłosiernie „spuchli", nie zmieniają już wyniku i — koniec.

Sędzia p. Rumpler z Krakowa wyśmienity. Wyłapywał dobrze spalone i faule. Publiczności 3000 osób.

Tragiczną śmierć świetnego zawodnika IFC., Kozoka, uczczono podczas zawodów, przerywając je na dwie minuty. Gracze obu zespołów oraz sędzia stali na baczność, zaś publiczność w owym czasie powstała z miejsc ,z odsłoniętemi głowami.

Zdzisław Motyka
zwycięzcą w Katowicach

Katowice. Wiosenny bieg na przełaj katowickiej „Polonji" wygrał znany narciarz i lekkoatleta Zdzisław Motyka z Krakowa (AZS.) w czasie 14 minut 18,2 sekundy przed Rakoczym i Żyłką z Górnego Śląska. Dystans biegu wynosił 5 tysięcy metrów. Startowało 216 zawodników.

Mistrzostwa rezerw i spotkania towarzyskie.

W mistrzostwie rezerw klasy A i B uzyskano następujące wyniki:

Hakoah II — Union II 4:0, Ł. K. S. II — Widzew II 1:0, Bieg II — Hasmonea II 2:0. Spotkania towarzyskie przyniosły wyniki: Zjednoczone — Turyści III 5:2, Kraft — Geyer 2:0.

Bieg--Hasmonea 6:2 (2:1)
Zasłużony sukces Biegu

Zawody o mistrzostwo klasy B pomiędzy najgroźniejszymi rywalami i pretendentami do przejścia do klasy A, zakończyły się wielką porażką Hasmonei.

Pewni zwycięstwa białoniebiescy wystąpili z dwoma nowymi graczami: Bernsteinem na środku ataku i Synaderką na lewym łączniku. Ufni w swe zwycięstwo, rozpoczynają grę swym starym systemem t. j. „kiwaniem", w czem specjalnie celowali prawy pomocnik i prawo - skrzydłowy. Najwyższy czas, ażeby kierownictwo zwróciło uwagę na graczy tych, którzy nietylko, że sami siebie męczą, ale i drużynę wyprowadzają z równowagi. Najsłabszym punktem Hasmonei był bramkarz, który może 3 bramki zapisać na swoje konto.

Obrona dobra, z której lewy był najlepszym graczem tej drużyny. Pomoc nie istniała i ona to przegrała właściwie zawody.

Środkowy pomocnik, chyba przez pomyłkę został wystawiony, gdyż nie można sobie wyobrazić, ażeby w drużynie znajdował się gracz, który nie ma pojęcia o technice.

Lewy pomocnik w drugiej połowie lepszy, niż w pierwszej. Prawy pomocnik zaś musi zaprzestać „kiwania", albo zarzucić zupełnie piłkę. W ataku najlepszy prawy łącznik cóż z tego kiedy po raz pierwszy grający atak w tym składzie i mało zasilany piłkami z linji pomocy nie mógł wiele zrobić, a te pozycje, które miał zostawały wyjaśnione przez dobrze grającą obronę i bramkarza Biegu.

Prawoskrzydłowy nie grał na swojej pozycji i tem można sobie wytłumaczyć jego słabą grę. Z Biegu nikogo specjalnie wyróżnić nie można, gdyż cała drużyna grała ambitnie i ofiarnie i dążyła za wszelką cenę do zwycięstwa, które jej się zresztą słusznie należało.

W pierwszej połowie gra otwarta i już w pierwszych minutach Bieg zdobywa pierwszą bramkę, którą bramkarz fatalnie „puścił". Po paru minutach Bieg prowadzi już 2:0.

Hasmonea naciera, następuje serja strzałów na bramkę Biegu, z których Hasmonea zdobywa pierwszą bramkę.

Na tem kończy się połowa gry. W drugiej połowie w pierwszych mintach zdobywa Bieg trzecią bramkę, i niedługo potem Hasmonea drugą bramkę z karnego. Od tej pory Hasmonea przeważa i poprostu „gniecie" przeciwnika, jednakowoż obrona i bramkarz Biegu wszystko wyjaśniają i drużyna broni się wszelkiemi siłami. Tymczasem Bieg zdobywa w równych odstępach czasu jeszcze 3 bramki z wypadów.

Sędzia p. Grajwoda.

Rekord polski
pobity w Poznaniu.

W dniu wczorajszym na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu pobiła p. Krajewska z A. Z. S.-u poznańskiego rekord polski w skoku wzwyż, zyskując 1.43.

Dotychczasowy rekord polski wynosił 1.40 i pół.

Kurs gimnastyczny
dla polek w Kopenhadze

Jedną z najbardziej palących spraw w dziedzinie wychowania fizycznego kobiet jest potrzeba fachowych instruktorek i nauczycielek.

Brak własnej metody gimnastyki w zastosowaniu do kobiet każe, nam zwrócić uwagę na istniejącą w tej dziedzinie wiedzę zagranicą, a przedewszystkiem w krajach skandynawskich, gdzie znajdują się i pracują najwybitniejsze reformatorki gimnastyki kobiecej.

Jedną z najznakomitszych pośród tych reformatorek jest znakomita dunka, p. Agneta Bertram.

Jak się dowiadujemy redakcja kobiecego pisma sportowego w Polsce „Start" weszła w kontakt z p. Agnetą Bertram i organizuje kurs gimnastyczny dla polek w Kopenhadze, który trwać będzie od 1 do 15 lipca.



Ostatnia minuta.

Burzliwe posiedzenie parlamentu węgierskiego

Budapeszt, 15 kwietnia.

W parlamencie węgierskim przyszło do niezwykle burzliwych scen.

Przy omawianiu projektu reformy administracji wygłosił prezydent ministrów hr. Bethlem przemówienie, w którem zwrócił się z bradzo ostremi uwagami pod adresem socjal-demokratów.

Zaatakowani odpowiedzieli burzliwemi okrzykami, które częściowo udaremniały hr. Bethlemowi dalsze przemawianie.

Kiedy premjer Bethlem oświadczył, iż socjaldemokraci nie reprezentują jakiegoś poglądu, lecz jedną klasę i że kierunek socjalnej demokracji przygotowuje w cały świecie rozpadnięcie się systemu parlamentarnego, powstał niebywały hałas.

Przewodniczącemu udało sie z wielkim trudem uspokoić o tyle obradujących, iż hr. Bethlem mógł jako tako dokończyć przemówienia, wśród bezustannych jednak wykrzykników socjal-demokratów, a oklasków partji rządowej.

Tragiczny zgon lotnika hiszpańskiego

Buenos Aires, 15 kwietnia.

Podczas startu samolotu hiszpańskiego „Jezus de Gran Poder" wydarzyła się dziś katastrofa, która pociągnęła za sobą lotnika Fabrę.

Lotnik ten na pół godziny przed startem produkował się karkołomnemi sztuczkami nad lotniskiem. W pewnej chwili runął on ze swym aparatem na znajdujących się na lotnisku mechaników i lotników, którzy cudem zdołali ujść z życiem, tylko jeden z nich odniósł ciężkie rany. Natomiast Fabre poniósł śmierć na miejscu.

Za rekord automobilowy tytuł baroneta

Londyn, 15 kwietnia.

Król Jerzy nadał automobiliście angielskiemu mjr. Segrave tytuł baroneta, za rekord automobilowy, Mjr. Segrave od wczoraj sir Henry Segrave, przybył do Londynu przez Southampton, witany entuzjastycznie przez wielotysięczną publiczność oraz przedstawicieli miasta i władz państwowych.

Zamieć śnieżna w Belgji

Bruksela, 15 kwietnia.

W okolicach Charleroi i Mons szalała śnieżyca, która pozrywała druty telefoniczne, powaliła mnóstwo słupów telegraficznych i uszkodziła przewody elektryczne.

Olbrzymia afera leśna

Z Wilna donoszą: Onegdaj został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach referent gospodarczy wydziału dyrekcji lasów państwowych w Wilnie Juljusz Langhammer. Wysokości strat dyrekcji lasów państwowych dotychczas nie ustalono. Śledztwo zostanie ukończone w poniedziałek 15-go b. m.

W związku z tą aferą wdrożono dochodzenia przeciw jednemu z wyższych urzędników dyrekcji lasów państwowych. Afera leśna, jak ustalono, trwała kilka lat. Kupcy leśni narazili skarb państwa na straty sięgające około 50 milj. zł .

Rosja boi się gazów trujących...



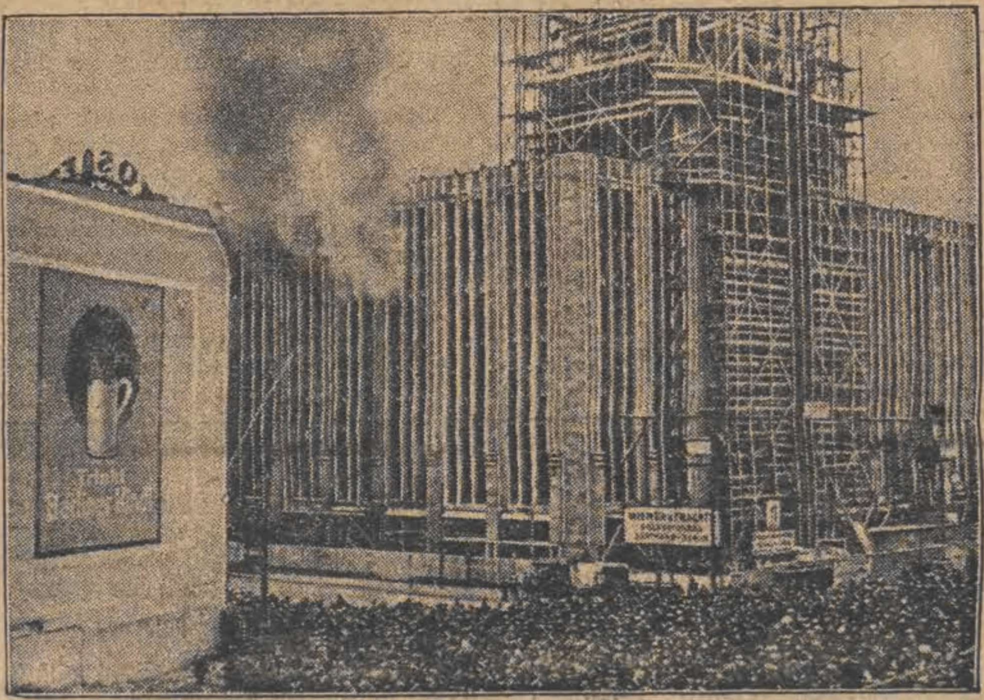
Rosja sowiecka jest dotychczas jedynym krajem, który konsekwentnie i na bardzo wielką skalę prowadzi akcję uświadamiania ludności o sposobach ochrony w przyszej wojnie chemicznej. Na powyższem zdjęciu — grupa kobiet na ulicach Moskwy podczas ćwiczeń przeciwgazowych.

Konkurent króla Amanullaha



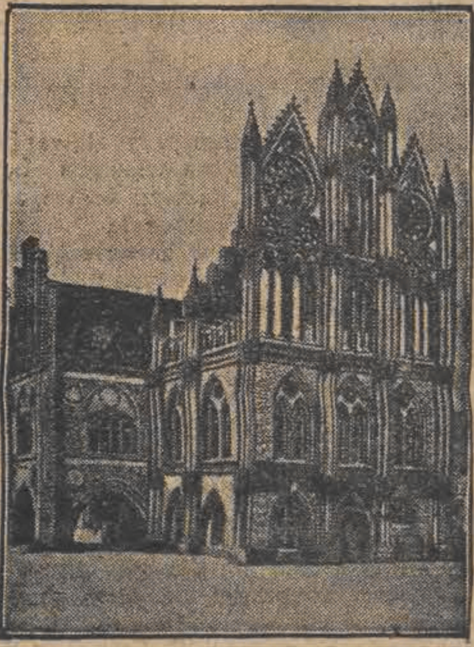
Herszt zbójców afgańskich BACHA I SAKAO również jeden z licznych kandydatów do tronu Afganistanu, dał się po raz pierwszy w życiu sfotografować w otoczeniu swej „gwardji przybocznej".

Omal nie katastrofa



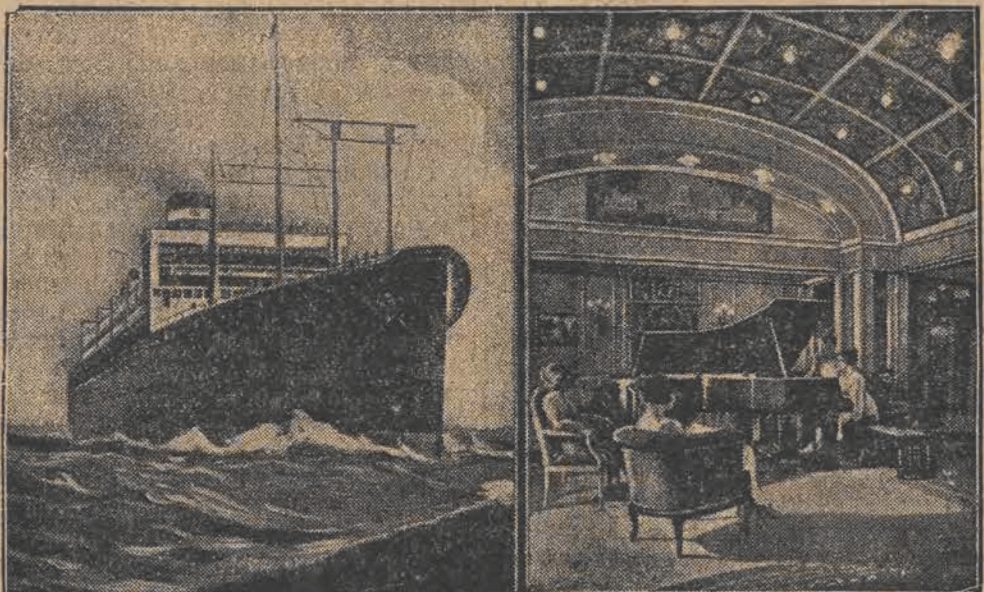
Na budowli powstającego ośmiopiętrowego gmachu domu towarowego w Berlinie wybuchł pożar, grożący nietylko budowli, ale również bliższemu otoczeniu. Akcja ratunkowa, była tem trudniejsza, że pożar powstał na 7-em piętrze. Dzięki energicznemu ratunkowi straty są stosunkowo niewielkie.

Jak w Łodzi...



RATUSZ W TANGERMUNDE (Niemcy) został uchwałą rady miejskiej tego miasta przekształcony na muzeum miejskie. Lalob-- się tu przeprowadzić pewną analogję do Łodzi, bowiem i u nas istnieje podobny plan w stosunku do gmachu „pod zegarem".

Pożar na okręcie



Na amerykańskim ogromnym parowcu „Prezydent Roosevelt", znajdującym się w porcie nowojorskim, wybuchł pożar. Z sześciu osób załogi, znajdujących się w kabinie, otoczonej ze wszech stron płomieniami, jedna zmarła wskutek poparzeń, reszta odniosła niebezpieczne rany. Na zdjęciu: (z lewa) „Prezydent Roosevelt" na pełnem morzu; (z prawa) salon dla pasażerów I-ej klasy.

Kto będzie ambasadorem Ameryki w Paryżu?



SENATOR WELTER E. EDGE, olejmie prawdopodobnie, po zmarłym niedawno Herricku, stanowisko ambasadora St. Zjednoczonych w Paryżu.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.— — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.